

# Witamy Wyciąg Pokoju!

## Wir grüssen die Friedensfahrt!

### Vitame Zawod Mira!



Na trasie  WYŚCIGU POKOJU

W Stalinogrodzie triumfuje Wilczewski  
Królak — 3  
Klubiński — 12

Polska wyprzedziła Austrię w klasyfikacji drużynowej

Szczegóły na str. 6

Niechaj nasze miasto pięknie udekorowane powita kolarzy

W związku z VI Międzynarodowym Wyciągiem Pokoju Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi wzywa mieszkańców miasta, aby w dniach 13 i 14 maja rb. udekorowali flagami nieruchomości oraz wystawili plakaty i napisy na całej długości trasy Wyciągu i ulicach przyległych.

Trasa przejazdu zawodników w dniu 13 maja rb. biegnie ulicami: Rzgowską — od granic miasta, Sie-radzką, Piotrkowską, Mickiewicza, Łąkową, Kopernika, Karolewską — do stadionu ZKS — Włokniarz. Trasa startu z Łodzi do Warszawy w dniu 14 maja rb.: Piotrkowską od ul. Przejazd, Narutowicza, Uniwersytecką do autostrady.

Rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej

w całej pełni popiera

apel Kongresu Narodów — stwierdza premier Kim Ir Sen

PEKIN. — Agencja Nowych Chin donosi, że premier Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Kim Ir Sen przesłał odpowiedź na pismo międzynarodowej komisji Kongresu Narodów w Obronie Pokoju, dotyczące uchwały Kongresu z listopada 1952 roku, w której Kongres Narodów wezwał pięć wielkich mocarstw do podjęcia rokowań w sprawie zawarcia paktu pokoju.

Rząd koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej — stwierdza m. in. premier Kim Ir Sen — uważa, że Pakt Pokoju między rządami Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, Chińskiej Republiki Ludowej, Wielkiej Brytanii i Francji może zlikwidować napięcie w sytuacji międzynarodowej i rozproszyć nieufność między narodami oraz zapewnić powszechny pokój i bezpieczeństwo, w myśl gorących pragnień wszystkich uczciwych ludzi.

Rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej popiera w całej pełni apel Kongresu Narodów w Obronie Pokoju o zawarcie Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

Apel ten całkowicie harmonizuje z polityką rządu Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, która dąży do pokoju ze wszystkimi narodami na zasadzie równości, do przyjaźni z innymi krajami, na zasadzie wzajemnego poszanowania niezawisłości narodowej i suwerenności.

Cena 20 gr.

Opłata pocztowa uliczona ryczałtem

# EXPRESS

## ILUSTROWANY

Nr 113 (3290) || ŚRODA, 13 MAJA 1953 ROKU || ROK VIII

Nowa Huta czeka

## Skrócimy terminy!

„M 3” uczestniczy w budowie giganta sześciolatki

Nowa Huta... Miliony metrów sześciennych robót ziemnych, setki tysięcy metrów robót żelbetonowych, montowanie dziesiątków tysięcy ton konstrukcji stalowych. To

pierwszy etap budowy. Po tych robotach hale i pomieszczenia tego największego obiektu 6-latkę wypełnią urządzenia — ponad sto tysięcy ton maszyn itp.

## Nowa partia polityczna powstała w Niemczech zach.

BERLIN. — Jak donosi agencja ADN w Dueseldorfe odbyła się, zwołana przez organizację „Zgromadzenie niemieckie”, nadzwyczajna konferencja, na której utworzono nową partię polityczną — „Związek Niemców walczących o jedność, pokój i wolność”. Na przewodniczącego „Związku Niemców walczących o jedność, pokój i wolność” wybrani zostali b. kanclerz Rzeszy dr J. Wirth i b. nadburmistrz Muenchen-Gladbach — W. Elfes.

Nowa Huta — to owoc wielkiego wysiłku całego narodu, budującego nowy ustrój, socjalizm i nowe, lepsze jutro. To również owoc współpracy i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, skąd otrzymujemy większość po-trzebnych dla niej maszyn i urządzeń. Dzięki tej przyjaźni i współpracy powstający olbrzym, potężna walcownia-zgniatacz, będzie jednym z największych tego typu agregatów na świecie...

Dzięki wysiłkowi całego narodu budującego Nową Hutę i jej ofiarnych brygad — ta wielka inwestycja planu 6-letniego, jeden z największych zakładów hutniczych w Europie — będzie trwałą podstawą naszego rozwoju i dobrobytu...

Mówił o Nowej Hucie naczelny inżynier zakładów „M 3” w Łodzi, Koczyński. Zastuchani siedzieli przodownicy pracy, majstrowie, brygadziści, kierownicy oddziałów, ludzie z partii, dyrekcji i rady zakładowej.

Sekretarz organizacji partyjnej i dyrektor naczelny wrócił właśnie z Nowej Huty, dokąd po uchwale rządu w sprawie terminowego uruchomienia pierwszego etapu budowy Kombinatu wezwano wszystkich do stawków w kraju. Teraz, na naradzie produkcyjnej, chodziło to, aby raz jeszcze przeanalizować przebieg wykonania zamówień dla Nowej Huty i po analizie — w miarę możliwości, przyspieszyć dostawę.

— Zostało nam jeszcze 28 transformatorów do wykonania — referował ktoś z kierownictwa. — Powinniśmy je zgodnie z pierwotnym terminem oddać do dyspozycji Kombinatu w końcu lipca. Ale teraz, gdy dobrze przemyślimy sprawę, dojdziemy do wniosku, że naszej załodze uda się ten termin skrócić...

(Dokończenie na str. 2)

Głębokie umiłowanie tych idei jest tym istotnym czynnikiem, który pomaga zawodnikom przezwyciężyć trudności, piętrzące się na całej trasie. Widzimy to zwłaszcza na przykładzie naszej reprezentacji, która zdołała przełamać kryzys i do Wrocławia przybyła jako najlepsza na tym etapie.

Widzimy to na przykładzie kolarzy Triestu, którzy choć słabsi kondycyjnie od rywalizujących z nimi zawodników, biorą jednak wytrwale udział w Wyciągu aby ukończyć go z honorem. Robotniczy przedstawiciel Triestu — miasta, w którym zabiegają się kłopoty włoskich wrogów pokoju, chcą zmanifestować swą solidarność z obrońcami pokoju na całym świecie. I właśnie ich wytrwałość na trudnej trasie Wyciągu jest bardzo wymowną manifestacją tej solidarności.

Dziś gościmy kolarzy w robotniczej Łodzi. Wielkim szlachetnym wysiłkiem sportowym manifestują oni swą solidarność z nami wszystkimi — obrońcami pokoju. My ze swej strony, witając ich gorącym sercem, zamierzamy się z nimi solidarnie.

Jutro, w czwartek, kolarze wyruszą w dalszy etap — do Warszawy. Jutro wielki Wyciąg zostanie ukończony. I bez względu na to, kto przetrze pierwszy tamte na mecie zwycięży idea pokoju i braterstwa.

Dziś, w środę, witamy w Łodzi uczestników VI Wyciągu Pokoju. Wyciągu, który stał się najpopularniejszą imprezą sportową w świecie. Dlaczego ta ogromna impreza skupia na sobie przez kilkanaście dni uwagę sportowców i nie tylko sportowców całego kontynentu?

Wyciąg kolarski na trasie Praga — Berlin — Warszawa jest niewątpliwie trudną konkurencją. W bieżącym roku kolarze mieli wyjątkowo ciężkie warunki jazdy. Smagani wiatrem i śniegiem, oblewani strugami deszczu, przewyżczali trudności i wykazali ogromny hart ducha.

Czy jednak sam charakter konkurencji, same wymagania stawiane sportowcom, decydują o popularności wielkiego wyciągu, organizowanego co roku przez „Trybunę Ludu”, „Rude Pravo” i „Neues Deutschland”?

Oczywiście nie. Powodem ogromnej popularności Wyciągu Pokoju jest przede wszystkim charakter tej wielkiej imprezy, który określa sama jej nazwa. Charakter tej imprezy jest głęboko internacjonalistyczny. W wyciągu uczestniczą robotnicy-kolarze z różnych krajów Europy, których na start przywiodła idea braterstwa i solidarności, idea wspólnej walki o pokój. Te idee są obecnie w Europie najbardziej popularne i dlatego też sam Wyciąg jest najbardziej popularny.

Podczas gdy w Panmundżonie toczą się rozmowy...

## Naloty amerykańskie na osiedla Chińskiej Republiki Ludowej

PEKIN. — Korespondent Agencji Nowych Chin donosi z Mukden: — 10 i 11 maja samoloty lotnictwa USA wtargnęły do obszaru powietrznego Chin i dokonały bombardowania Łakuszao i Antungu w Chinach północno-wschodnich. Działo się to w czasie, gdy rokowania o rozejm wkroczyły w doniosłą fazę i gdy narody całego świata spodziewa

ją się niezłomnego zaprzestania ognia w Korei.

17 samolotów amerykańskich (11 samolotów typu „F-84” i 6 samolotów typu „F-86”) ukazało się o godzinie 10 min. 27 dnia 10 maja nad Łakuszao i zrzucało 20 bomb. W wyniku tego nalotu jedna osoba została ranna.

8 bombowców lotnictwa USA — „B-29” i „B-26” — wtargnęło oddzielnymi grupami do obszaru powietrznego Chin nad Antungiem o godzinie 21 min. 35 dnia 10 maja i o godzinie 10.04 dnia 11 maja. Zrzuciły one 34 bomby. Zginęło 44 mieszkańców, 41 osób odniosło ciężkie rany i 171 osób zostało lekko rannych.

W wyniku wszystkich tych nalotów zginęło i odniosło rany ogółem 257 osób. Zburzono przeszło 1.100 domów.

## Repatriacja 7 obywateli USA z Korei Północnej

MOSKWA. — Jak donosi Agencja TASS, dnia 6 kwietnia rząd radziecki zakomunikował rządowi Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej prośbę rządu USA w sprawie zwolnienia i skierowania do ojczyzny 7 obywateli amerykańskich, internowanych w Korei Północnej.

Po rozpatrzeniu tej prośby rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej ustosunkował się do niej pozytywnie.

Wspomniani obywatele amerykańscy dnia 30 kwietnia zostali przekazani w mieście Antung (Chińska Republika Ludowa) przedstawicielom ZSRR i dnia 11 maja przybyli do Moskwy. 12 maja wszyscy ci obywatele amerykańscy udali się samolotem do Berlina, aby odbyć następnie dalszą podróż do USA.



PARYZ. — We wtorek o godzinie 5 rano rozpoczął się w Paryżu jednodzienny strajk pracowników komunikacji miejskiej. Według wstępnych danych z 1.092 autobusów miejskich kursowało tylko 100. Również ruch metra paryskiego został sparaliżowany w 70 proc.

NOWY JORK. — Jak donoszą z Chile, zakaz wydawania postępowego dziennika „El Siglo” i aresztowanie jego redaktora wywołało głębokie oburzenie społeczeństwa chilijskiego.

NOWY JORK. — Stan Texas został w dniu 11 bm. spustoszony przez niezwykle silny huragan, który wyrządził olbrzymie szkody i spowodował wiele śmiertelnych ofiar. Jak podaje amerykański Czerwony Krzyż, co najmniej 75 osób zginęło, a przeszło 400 odniosło rany.

LONDYN. — Dnia 11 bm. rozpoczęła się w Izbie Gmin dwudniowa debata nad polityką zagraniczną Wielkiej Brytanii. W pierwszym dniu debaty premier Churchill, który w związku z chorobą min. Edena, przejął kierownictwo spraw zagranicznych, wygłosił przemówienie, poświęcone brytyjskiej polityce zagranicznej.

BERLIN. — Przewodniczący zachodnio-niemieckiego związku zawodowego kolejarzy Hans Jahn (prawicowy socjaldemokrata) podał do wiadomości że zarząd kolei w Niemczech zachodnich postanowił zwolnić w ciągu najbliższych trzech lat 45 tysięcy pracowników kolei.

**WZROST LICZBY LEKARZY**  
NA 10.000 MIESZKAŃCÓW

3 LEKARZY 1953  
6 LEKARZY 1952  
6,5 LEKARZY 1955

Nasz budżet odzwierciedleniem interesów mas pracujących Patrz str. 3.

## Międzynarodowa konferencja b. ofiar obozu w Mauthausen

WIEN. Minęło 8 lat od wyzwolenia więźniów hitlerowskiego obozu koncentracyjnego w Mauthausen (Austria) gdzie kaci faszystowskie bestialsko zamordowali ponad 130 tys. obywateli z dzieckich, polskich, czeskich, francuskich, węgierskich, włoskich oraz obywateli wielu innych krajów europejskich.

W dniu 8 bm. odbyła się w Sankt-Polten, z inicjatywy austriackiego związku b. więźniów obozów koncentracyjnych, międzynarodowa konferencja b. ofiar obozu w Mauthausen.

# Nowa Huta czeka

(Dalszy ciąg ze str. 1).

Kierownik produkcji — Martofel, mistrz ze spawalni — Witaslak, przodujący ludzie z nawalnia i z montażu ujrzeni przed sobą konkretne zadanie: jak najszybciej wykonać transformatory! Bo Nowa Huta czeka! A bez transformatorów prąd nie poruszy maszyn i urządzeń.

Ludzie notowali coś na kartkach papieru, wyrzucali cyfry, przemyślali nad maksymalną wydajnością poszczególnych oddziałów, obliczali możliwości brygad.

Raz po raz ktoś zbliżał się do stołu, za którym siedział nac. inżynier, udawadniał cyframi, przekonywał.

Twarz Kopezyńskiego, twarze ludzi z organizacji partyjnej, z rady zakładowej — napięte i skupione teraz poczęły wypogadzać się. Na całej sali czuło się już, że wśród obecnych wysunął się nagle na czoło nowy czynnik — duch wielkiego patriotycznego zapędu. Zauważył to przewodniczący narady.

— Widzę, że stać nas, gdy trzeba, na zbiorowy wysiłek i ofiarność. Jestem pewien, że zgodnie z obliczeniami, postaramy się wykonać zamówienie dla Nowej Huty o cały miesiąc przed terminem. Obliczaliśmy bowiem, że 21 transformatorów będziemy mogli wykonać jeszcze w maju, pozostałe oddamy w czerwcu...

Trzeba powiedzieć, że na salach poszczególnych oddziałów M3 do atmosfery panującej wśród załogi przybył zupełnie nowy czynnik — wrażenie wielkiej doniosłości tego, co każdy robi.

I to wszędzie — na blachowni, gdzie powstają rdzenie dla transformatorów, na nawalnia, wykonującej uzwojenia, po których prąd jednego napięcia przechodzi na energię o napięciu wymagany przez maszyny czy urządzenia.



**CZYTELNIK Z UL. WOJSKA POLSKIEGO:** Sporysz należy zbierać w okresie dojrzwania żyta. L. Zakł. Surowców Zielarskich (Kopernika 27) skupowały sporysz, placąc za I gatunek 125 zł za kg, zaś za drugi — 90 zł. Z rośliny tej apteki preparują leki na niektóre schorzenia. Nie możemy spełnić Pana prośby, gdyż nie jesteśmy w stanie przewidzieć, czy w tym roku podane wyżej ceny pozostaną bez zmian oraz czy popyt będzie taki sam, jak w roku ubiegłym.

nia, na montażu — wszędzie w „M3” decyduje teraz o ważności i pilności roboty fakt, czy stanowisko produkuje elementy potrzebne dla Nowej Huty, czy też nie...

W tych dniach też wyraźniej jeszcze niż dotąd daje się odczuć mobilizujący wpływ na towarzyszy pracy ze strony przodujących fachowców i brygadistów. Wpływ takich jak majstrowie Nawióra i Klimczak ze spawalni, jak nawijacze: Bińczyk, Fortuna, Dziedzic czy Krawczyk.

Jak monterzy: Keller, ZMP — owiec Różycki, kierownik oddziału, Jerominko.

Codziennie też kierownik produkcji, Martofel, zaczyna swą pracę krótką naradą z kierownikami oddziałów:

— Jak przebiega wykonanie zamówienia dla Nowej Huty? Nie macie żadnych uwag? Jedziemy więc...

Cały kraj buduje Nową Hute. To hasło znalazło swój odzew i w „M3”... F. B.

## Organizacja rozrasta się i pracuje coraz lepiej

Plenarne posiedzenie Zarządu Łódzkiego TPP-R

Wczoraj, dnia 12 maja, odbyło się posiedzenie rozszerzonego Plenum Zarządu Łódzkiego TPP-R. Przewodniczący ZŁ TPP-R ob. Kubiak scharakteryzował dokładnie w swym referacie pracę Łódzkiego TPP-R w ostatnim okresie.

Jak wynika z referatu, obok poważnych osiągnięć istnieją także duże braki w pracy organizacji. Wygłoszono np. 2.280 odczytów i pogadanek na różne tematy, ale mimo to w niektórych dzielnicach źle pracują koła prelegentów. Np. w dzielnicy Górnej koło takie zupełnie się rozpadło, a w dzielnicy Staromiejskiej pozostało tylko dwu prelegentów. Obecnie posiadamy w Łodzi stu prelegentów TPP-R, a powinno ich być zgodnie z planami organizacji — trzystu.

Duże znaczenie w popularyzacji osiągnięć Związku Radzieckiego ma biblioteka, którą uruchomił TPP-R. Liczy ona obecnie 3.381 tomów, a do końca br. liczała ta wzrosła do 5.500, zwiększyła się szczególnie ilość książek o tematyce włókienniczej, gdyż takich domagają się czytelnicy.

Popularyzuje się także osiągnięcia Kraju Rad poprzez spotkania z uczestnikami wycieczek do ZSRR. Kilka takich spotkań już się odbyło, a w najbliższym czasie odbędą się następne.

Obecnie w Łodzi odbywa się 287 kursów języka rosyjskiego, na które uczęszcza 5.940 osób. Dobrymi wynikami w nauce mogą się poszczycić pracownicy spółdzielni „Osnowa”, Centralnego Zarządu Przemysłu Północno-zachodniego i fabryki „Pierwsza Rudzka”.

Jak stwierdzono, dobrze również pracują szkolne koła przyjaciół ZSRR. W kołach tych prowadzi się systematycznie pogadanki o Związku Radzieckim oraz czytanie radzieckich książek i dyskusje nad nimi.

W ostatnim okresie powiększyła się znacznie łódzka organizacja TPP-R. Od 1 marca do 1 maja powstało w Łodzi 58 nowych kół

TPP-R, a do organizacji wstąpiło w tym okresie 25.740 członków.

Po referacie przewodniczącego Zarządu Łódzkiego wywiązała się ożywiona dyskusja, w której przedstawiciele zakładowych zarządów TPP-R mówili o swych osiągnięciach i brakach w pracy kół oraz wskazywali na ich przyczyny.

Na zakończenie plenum przyjęło uchwałę, która wskazuje drogi podniesienia na wyższy poziom pracy Łódzkiej organizacji TPP-R. M.in. postanowiono nawiązać ścisłą współpracę z innymi organizacjami masowymi. (u)

## Tematy dnia

### Co Dulles wyłowi z Nilu?

Egipt od dawna stanowi dla imperializmu brytyjskiego jedną z kluczowych pozycji. Zmuszeni rozwojem wypadków, imperialiści po zakończeniu ostatniej wojny ofiarowali Egiptowi „niepodległość” i byli przekonani, że to sprytnie rozwiązane zapewni im spokój na dłuższy czas. Jednakże masy ludowe Egiptu nie dały się oszukać, zbyt szybko spostrzegły ów wielki cudzysłów, w który zamknięta została ich „niepodległość”. Pod rosnącym naciskiem mas sfery rządzącej zmuszone są do wynowienia walki przeciw brytyjskim „opiekunom”.

W ostatnich dniach walka ta znalazła wyraz w konferencji anglo-egipskiej, dotyczącej strefy Kanału Sueskiego. Rząd Egiptu domaga się od W. Brytanii wycofania jej wojsk stacjonujących w tym rejonie. Konferencja stanęła na martwym punkcie, strona egipska nie wykazała żadnych skłonności do kompromisu.

Nie pierwszy to raz stał przed W. Brytanią problem jej wojsk w strefie Kanału Sueskiego. Ostatnim lekarstwem, zaaplikowanym rządowi egipskiemu, domagałacemu się usunięcia tych wojsk, był plan opanowania bloku Bliskiego Wschodu w którym Egipt miał grać pierwsze skrzypce. Pomysł imperialistów był prosty: została powołana organizacja „obronna” państw Bliskiego Wschodu (na wzór „europejskiej wspólnoty obronnej”), a wojska brytyjskie stacjonujące w rejonie Kana-



Dnia 10 maja 1953 r. odbyła się w Warszawie w sali Centralnego Klubu TPP-R Krajowa Konferencja Zjednoczeniowa Ligi Przyjaciół Żołnierza, Ligi Lotniczej i Ligi Morskiej.

Na zdjęciu: fragment prezydium konferencji. Od prawej — gen. bryg. M. Wagrowski, wiceminister Obrony Narodowej — gen. bryg. K. Witaszewski, członek Rady Państwa St. Matuszewski, gen. bryg. J. Turski. Na mównicy: inż. mgr S. Minoński.

CAF — WAF

## Studenci łódzcy ofiarują PGR-om swą pomoc przy żniwach

— Stasiak, podpisał już umowę na żniwa? — zapytała w pewnej chwili studentka wydziału filologicznego swego kolegi.

— Ooo! Spóźniłaś się, Basiu — pada odpowiedź. — Byłem pierwszym na naszym roku...

Obecnie często można usłyszeć wśród studentów łódzkich rozmowy na temat żniw. Nic w tym zresztą dziwnego — wielu z nich zgłosiło już swój udział do brygad, które przez okres żniw pracować będą w PGR-ach.

Wszystkie wyższe uczelnie Łodzi czynne są punkty informacyjne zorganizowane przez ZSP. Tutaj też studenci dowiadują się o warunkach wyjazdu, pobytu i pracy w brygadach żniwnych. Tutaj też podpisują umowy na dwutygodniowe turnusy.

Akcja werbunkowa wśród studentów dopiero się rozpoczęła, a już podpisało umowy ponad 900 studentów i studentek. Na pierwszym miejscu wśród łódzkich wyższych uczelni znajduje się Wyższa Szkoła Ekonomiczna, gdzie umowy podpisało już 290 słuchaczy.

Ala to jeszcze nie wszystko. Ponieważ dyrekcje PGR nie nadesłały jeszcze do Komisji Okręgowej ZSP odpowiedniej ilości formularzy umów, dlatego też znaczna część studentów złożyla na razie tylko zobowiązania pisemne i z niecierpliwością czeka, kiedy wreszcie przewidziane druki nadejdą.

Z chwilą rozpoczęcia kampanii żniwnej studenci łódzcy wyjadą do PGR-ów położonych w województwie szczecińskim i bydgoskim. (r)

## Odpowiadamy:

ST. RYBINSKI I A. OWCZAREK: Uwagi Wasze są niesłuszne i dlatego sprawa nie nadaje się do druku. Poza tym nie możemy interweniować w sprawie nielegalnej sprzedaży kwiatów przez kobiety, o której piszecie, gdyż nie podajecie jej nazwiska ani adresu, a w tym stanie rzeczy nie można przeprowadzić dochodzenia ani stwierdzić, czy zarzut Wasz jest słuszny. K. M. — RĄDOM: Technikum Dentystryczne w Łodzi mieści się przy ul. Piotrkowskiej 114.

Andrzej Braun



Mech prostował się wolno na słdach Markowskiego. Każda zielona kosa-gałazka odginała szypułkę, podnosiła główkę, wzdragała się lekko zaciepiając o sąsiadów. Za chwilę nie będzie śladu po tym, że Markowski zrobił kilka kroków po mchu, porwany desperackim zdecydowaniem.

Było ciepło. Słońce zastygło ukosem złotych smug. Tylko przy lekkim powiewie czubek sosen kołysał niebem jak wielką błękitną flagą i dolatywał głuchy, uparty, nie ustający ani na chwilę szum morza walczącego z lądem, morza, które tysiącem przypliwów szturmowało wrogi mu żywioł, mozołnym trudem usypywało mierzaje, przenosiło wspan. kontynent. Gdyby ten bój ustał, czas by stanął. Ta walka trwała i będzie trwać do końca.

Zastukał dzieciół, odezwała się kukulka: raz, dwa, trzy, cztery. Michał splunął i wstał.

— Swojego bronie — mruknął. — Bardziej swojego niż skóra!

Ruszył ku zosie... Pusty tramwaj nadjechał zza zakrętu. Wagon rzucał gwałtownie na obie strony. Na zachodzącym słońcu odcinały się granatowe dźwigi i

rusztowania stoczni, jak błagalne, załamane ręce. „Broń nas!” — wołały dźwigi. Tak przynajmniej zdawało się Markowskiemu. Wsiadłszy przy dworcu, ruszył ulicami naprzód. Drogę pamiętał dobrze, tej drogi nigdy nie zapomniał. Po kwadransie znalazł się na ciepłej, sennej uliczce przed mleczącym gmachem. Wstąpił zdecydowanie na schody. Wartownik zgrzytnął butami na kamiennej posadzce. W trzy godziny później Markowski wyszedł zamasyżowanym krokiem, pogwizdując jedną z piosenek Leona. Wieczór był piękny. Michał przeciągnął się z rozkoszą i oddychał wonnym zapachem lip, swobodnie, głęboko.

XII

Koło ósmej przed budynkiem świetlicy rozpoczął się ruch. Zaczynali nadciągać ludzie z Budowy Okrętów. Machinalne ruchy rąk, wcieranych raz po raz o kombinezony mówiły, że odeszli prosto od roboty. Przechodząc zaglądali do hal, magazynów, ciekawo, co się dzieje „gdzie indziej”. Jedynie starszyzna szła wswiężone, w marynarkach, wiedząc zawczasu o zebraniu.

70)

— Cóż to? Bumelanty? Łaziki? Dokąd to? — zaczęli żartobliwie robotnicy przechodzących.

— Na naradę — odpowiadali kadłubowcy.

Podłoga w świetlicy była czysto wymięciona i pokropiona czarnymi kroplami. Bibułkowe girlandy pod sufitem szeleściły w przeciągu, pachniało mokrym drzewem oraz zatechłą wonią szaf. Za oknem zatrzymywały się z piśkiem auta inżynierów przybywających z terenu B.

Robotnicy rozsiadali się, już od progu ściągnęli papierosy, niezgrabni, jakby trochę onieśmieleni w zatłuszczonych smarem, polyskujących niby skóra drelichach. Świetlica zapełniała się od tyłu ku przodowi, jak gdyby straszyl wszystkich stół przydłony, na którym rozkładano w tej chwili teczkę. Odczytywali po raz setny hasła, porozwieszane na ścianach poza stołem, rozpoczynali pierwsze kpinki i po gwarki na temat zajmowanych miejsc.

Markowski szedł sam. Nawet Leon odjechał się od niego i przysiadł do kobiet z gospodarczego, które co chwila wybuchaly tłumionym chichotem. Czuł głęboką urazę do Michała. Michał chodził jakis zamyślony, prawie nie dostrzegając go pomocnika. Pracowało im się niedobrze, nie dlatego, że coś uległo zmianie w samym przebiegu roboty, ale po prostu dlatego, że Michał stwierdził to głośno poprzednim razem. Nawet nie wielkiział, jak głęboko podrażnił ambicję Leona. Więcej, Leon uważał, że krzywdził się za tym inne przyczyny. „Misza zląkł się tego,

co mu powiedziałem wówczas u Krawczyka — myślał z goryczą. — Stchórzył. Nie chce, żeby nas widzieli razem”. Ta myśl ćmiła przez kilka dni, jak ukryty ból zęba. I bęc! — przyszło potwierdzenie: Leona pozwano do Urzędu Bezpieczeństwa.

Michał, siedzący niedaleko, ocknął się jak gdyby z roztargnienia. Szukał wzrokiem Leona, ale przyjaciela nie widział go. Zajęty był całkowicie zabawianiem dziewczyn. Jedną już gładził po włosach, skupiając zainteresowanie pozostałych.

— Leon! — wołał Markowski przez głowy kobiet.

Ala Leon nie słyszał.

Tymczasem zebranie rozpoczęło się. Naradzie przewodniczył Mutwil Franciszek, referent współzawodnictwa pracy w Radzie Zakładowej. Mówił krótko o przedmiocie dzisiejszego zebrania, o Lewantach, o nowych metodach produkcji, a co za tym idzie, współzawodnictwa.

— Blizsze szczegóły techniczne, no i w ogóle o co chodzi, objaśni towarzyszy inżynier Gloger, któremu udzielał głosu — zakończył.

Inżynier podniósł się, błyskając okularami. Mówił szybko, gwałtownie, jak to on. Zapoznał pokrótce zebranych z głównymi danymi technicznymi, dotyczącymi Lewantów, podkreślił różnice w konstrukcji tych statków w stosunku do jednostek budowanych dotychczas na stoczni. Główną różnicą, jak twierdził, miało być przejście na spawanie w dużo większym procencie, niż to stosowano dotychczas,

**Dziś nasze budżety są odzwierciedleniem pokojowego budownictwa i rozwoju gospodarczego, podnoszącego systematycznie poziom życiowy najszerzych mas ludu.**

**W zakresie służby zdrowia na odcinku lecznictwa zamkniętego wydatki budżetowe umożliwią w 1953 r. zwiększenie ilości łóżek w szpitalach i izbach chorych o 10.771, t.zn. prawie o tyle, ile przed wojną przybywało w ciągu lat 10. Na odcinku pomocy otwartej zwiększa się sieć lecznictwa otwartego, w szczególności pomocy lekarskiej przy zakładach przemysłowych.**

(Z przemówienia min. Dietricha).

# Ludzie w bieli

—...Nagle z kąta sali rozległ się przerażający krzyk. Nie pomogło natychmiastowe wyłączenie prądu. Młody 23-letni robotnik Ado Kowalski brocząc we krwi runął na podłogę. Fabryczny felczer nie mógł sobie poradzić z wypadkiem i Kowalski nie doczekawszy się pomocy lekarskiej zmarł na skutek upływu krwi... („Republika” — wrzesień 1937).

...Wczoraj uległa śmiertelnemu wypadkowi 22-letnia robotnica Barbara Kmiecik. Będąc przy pracy urodziła dziecko i wskutek braku opieki lekarskiej w czasie ciężkiego porodu umarła. Dziecka równie nie uratowano... („Express” — listopad 1936).

Pamiętacie takie fakty? Przecież to jeszcze nie tak dawno. Ale czy mogło być inaczej? Przecież w zakładach im. panów Scheiblera i Grohmana (podobnie zresztą jak i w innych fabrykach) „opiekę” nad zdrowiem kilkunastu tysięcy robotników sprawował jeden (dosłownie: jeden) felczer i kilka nie wykwalifikowanych sanitariuszek.

Oczywiście lekarza fabrycznego nie było, natomiast leczeniem robotników zajmowali się dwaj lekarze urzędujący w pobliskim rejonie Kasy Chorych, a później Ubezpieczalni. Praca ich nie była w najmniejszym stopniu powiązana z fabryką. Nie obchodziło ich, w jakich warunkach pracują robotnicy, jakie są przyczyny zdarzających się tu często wypadków czy zachorowań. Ot, po prostu przyjmowali „taśmowo” (po kilkunastu chorych jednocześnie), badali zwykłe przez ubranie, po czym wręczali choremu symboliczną receptę z... aspiryną.

A pamiętacie, jak wasze żony, matki, siostry ukrywały swą ciałę przed administracją fabryczną, bo to groziło natychmiastowym zwolnieniem z pracy. Albo jak karmiły swe maleństwa w ukryciu na portierni, gdy litościwa sąsiadka, pod której opieką zostawiało się dziecko, przynosiła je do fabryki na czas karmienia?

Pamiętacie to wszyscy. Pamiętacie nędzę i głód. I rodziny dziesiątkowane przez gruźlicę (na 10 tysięcy osób na gruźlicę umierało rocznie 18 osób) i śmiertelność zastraszającą wśród niemowląt (wynosiła ona 13,6 proc.) i setki tysięcy chorych wenerycznie. (W r. 1951 chorych wenerycznie było 3,5 tys.).

Pamiętacie to wszyscy. Taka to była „opieka” i „troska” sanacyjnego rządu o zdrowie robotnika.

Całkowicie uzależniony od sanacyjnej burżuazji personel służby zdrowia — lekarze, felczerzy, sanitariuszki — wykonywali ściśle wolę fabrykantów, udzielając, bardzo zresztą wątpliwej jakości, pomocy tym robotnikom, którzy w szybkim czasie mogli wrócić do zdrowia i pracy i występując o zwolnienie tych, których leczenie było bardziej skomplikowane, dłuższe i kosztowne.

A spojrzmy dziś. Jakże inaczej wygląda troska i opieka nad robotnikiem w tym samych zakładach, w których gospodarzem jest lud pracujący. Weźmy chociażby niektóre liczbowe dane.

W ZPB im. Stalina pracuje obecnie 19 lekarzy, 27 pielęgniarek i 27 osób personelu pomocniczego. Obsługują oni 6 gabinetów internistycznych, 5 zabiegowych, gabinet dentystyczny, chirurgiczny, okulistyczny, laryngologiczny,

ginekologiczne itd. itp. Istnieją oprócz tego pracownie dla badania krwi, fizykoterapia, roentgen, izolator dla chorych, poradnia higieny pracy i otwarta w zeszłym roku przychodnia lekarzy specjalistów.

W chwili obecnej w zakładowych przychodniach leczy się około 70 proc. załogi i w r. 1952 udzielono 30.440 porad lekarskich.

Jednakże te suche, a jednocześnie imponujące liczby nie mogą w pełni wyrazić troski o zdrowie robotnika ze strony personelu takiej placówki, jakim jest zespół leczniczo-sanitarny przy ZPB im. Stalina.



Laboranci: Emilia Pokrzywa, Jolanta Łęcka i Józef Głębowski przy pracy.

Przecież lekarze i cały personel tam zatrudniony nie traktuje już dziś swej pracy z punktu widzenia czysto zawodowego. Stali się oni — jak mówi kierownik zespołu dr Sokółowska — członkami wielkiej załogi, którzy razem z robotnikami przeżywają każdy sukces czy niepowodzenie, którzy czynnie współdziałają w produkcji.

Nawet więcej. Starają się bowiem nie tylko poznać dokładnie warunki pracy, ale szczegółowo zajmują się sprawami bytowymi swych pacjentów: jak i gdzie kto mieszka, jak się odżywia itp. I w miarę możliwości wywierają poważny wpływ na polepszenie sytuacji leczącego się pracownika.

Tak właśnie pracują tacy lekarze jak dr Wosikowa, dr Kureczakowa i inni, pielęgniarki Krystyna Szmętka, Helena Szklarek i inne czy młodsze pielęgniarki, jak Józefa Różańska, która jeszcze do niedawna była nie wykwalifikowaną robotnicą w tych zakładach.

Dr Kureczakowa, córka średniowiecznego chłopca z łowickiego, przyszła do ZPB im. Stalina zagaz po skończeniu uniwersytetu w 1951 roku. Ona to wspólnie organizowała przychodnię w Nowej Tkalinie i od początku jej dewiza w pracy było: jak najtroskliwsza opieka o zdrowie robotników, pomoc w wykonywaniu planów przez podniesienie stanu zdrowotnego załogi i polepszenie warunków pracy.

Jako aktywne działaczki Komitetu Dzielnicowego Frontu Narodowego zorganizowała przy udziale rady zakładowej wiele krótkich pogadanek z dziedziny profilaktyki, wystawę przeciwgruźliczą, pokazy opieki nad niemowlętami dla młodych matek itp.

To ściśle powiązanie lekarzy z załogą stwarza warunki, w których robotnicy na zebraniach śmiało wysu-

wają swoje postulaty z zakresu zwiększenia opieki lekarskiej, a żądania te są w miarę możliwości przez zespół jak najszybciej realizowane.

Stąd właśnie płynie niezmiernie głębokie zaufanie, jakim obdarza załoga swój personel lekarski. Dość powiedzieć, że w fabrycznej gazecie „Warta Stalinowska” w jednym szeregu z przewodnikami pracy widnieją fotografie pracowników służby zdrowia, a bardzo często robotnicy zwracają się bezpośrednio do swego lekarza z prośbą o pomoc, nawet w sprawach czysto produkcyjnych. Lekarz bowiem stał się w tych warunkach zaufanym powiernikiem i przyjacielem chorego.

Czyż dziwnym się więc może wydawać fakt, że kiedy np. przewodniczący pracy przedce Renner zachorowała matka, mimo iż wiedziała ona, że w zasadzie zakładowa służba zdrowia nie opiekuje się rodzinami robotników, zwróciła się tam o pomoc, a personel przychodni natychmiast zajął się wypadkiem?

Prządka Kolasowa z Zakładu „A” wyraża swą wdzięczność dla zespołu pisząc w książce życzeń: „Szczerze i serdecznie witam nowe ambulatorium wraz z personelem i życzę, aby takich szczęśliwych jak my, w naszej fabryce, że możemy korzystać z tak pięknych urządzeń było więcej. To jest placówka godna gorącego poparcia”.

Przodownica pracy Anna Durmaj z Zakładu „B” notuje: „Skladam wyrazy serdecznego podziękowania dla kochanej pani doktor, która mnie wytrzymała z ciężkiej choroby...”

To są tylko przykłady. Przykłady, które nie wymagają żadnych komentarzy. Bo te i wiele, wiele innych słów uznania i wdzięczności świadczą, że troska o zdrowie robotnika, o jego warunki pracy i życia jest naczelnym zadaniem naszej socjalistycznej służby zdrowia.

(hg)

# W walce z gruźlicą

Duże zaniedbanie z okresu kapitalistycznego nadały zagadnieniu gruźlicy wybitnie klasowy charakter. Przed wojną akcja zapobiegania gruźlicy, planowa i oparta na szerokiej płaszczyźnie, nie istniała wcale; długoterminowe leczenie gruźlicy było niemożliwe, nieliczne łóżka sanatoryjne przy dużym nasileniu gruźlicy stały puste i nie wykorzystane, ponieważ państwo kapitalistyczne nie przyznawało i nie miało kredytów na pokrycie kosztów leczenia.

W tych warunkach o właściwym zwalczaniu gruźlicy nie mogło być mowy, a leczenie sanatoryjne dla robotnika i chłopca było zupełnie niedostępne. Nic więc dziwnego, że śmiertelność z powodu gruźlicy w Polsce była jedną z największych w Europie, a Łódź, miasto na którym kapitalizm wycisnął swe rabunkowe piętno, miała największą liczbę zgonów w całym kraju.

Nowe warunki ustrojowe i przemiany społeczne stworzyły w Polsce Ludowej na odcinku służby zdrowia, a więc i walce z gruźlicą, nowe zupełnie możliwości, których poprzednio zupełnie nie znano w kraju. Państwo ludowe wysuwa bowiem troskę o człowieka, jego życie i zdrowie jako czołowe zagadnienie swej polityki.

W krótkim czasie w dziedzinie służby zdrowia musiało zostać odrobione ogromne zacofanie tak materialne jak i kadrowe. Śmiertelność z powodu gruźlicy zmniejszyła się w porównaniu z rokiem 1938 o przeszło 40 procent. Rozbudowana została sieć łóżek sanatoryjnych i szpitalnych oraz poradni przeciwgruźliczych. Najnowsze metody zapobiegania i leczenia gruźlicy są dostępne dla każdego człowieka pracy i jego rodziny. Nie ma obecnie kwestii pokrycia kosztów leczenia sanatoryjnego i leków przeciwgruźliczych, na które państwo przeznacza coraz większe fundusze.

Droga do stworzenia prawdziwej socjalistycznej służby zdrowia i walki z gruźlicą wymaga jednak jeszcze wielu wysiłków.

Łódź jest jednym z miast w kraju, gdzie akcja przeciwgruźlicza przybrała największy rozmach i coraz bardziej ulega usprawnieniu. Stwarza to dla placówek przeciwgruźliczych na terenie naszego miasta większe wymagania i zadania, stwarza potrzebę większej liczby lekarzy i pielęgniarek.

W najbliższym czasie nastąpi uruchomienie dalszych łóżek w sanatorium w Łagiewnikach, gdzie powstaje duży ośrodek o 500 łóżkach dla dzieci. W sanatorium w Tuszynie około 600 łóżek jest przeznaczonych dla chorych z Łodzi i województwa, poza tym przewiduje się zwiększenie liczby łóżek dla chorych z gruźlicą przewlekłą.

W planie 6-letnim wraz z poprawą stopy życiowej, budową nowych osiedli mieszkaniowych, poprawą stanu higieniczno-sanitarnego przez doprowadzenie rurociągu wodnego, aparat walki z gruźlicą na terenie Łodzi otrzymuje dalsze środki, zwłaszcza w kierunku zapobiegania gruźlicy. Pozwala one jeszcze lepiej walczyć z tą chorobą, a nawet w przyszłości, w warunkach socjalizmu, dążyć do zupełnej likwidacji gruźlicy.

W tym roku wzrosła liczba poradni przeciwgruźliczych w Łodzi o 15 proc., zwiększyła się ilość łóżek dla chorych, rozszerzona zostanie akcja zapobiegawcza szerepów przeciwgruźliczych, a opieka nad chorymi i je do środowiskiem dzieci szkoleniu i zwiększeniu liczby lekarzy i pielęgniarek oraz podniesieniu ich poziomu fachowego stanie się z każdym rokiem lepsza.

To wszystko dokonuje się wysiłkiem twórczej pracy naszego narodu, dzięki trosce rządu i partii oraz socjalistycznemu budżetowi państwa ludowego, które coraz większe sumy przeznacza na potrzeby walki z gruźlicą — w służbie dla człowieka.

DOC. DR MARIAN ZIERSKI  
dyrektor Szpitala im. Sokółowskiego



Gabinet chirurgiczny w Oddziale Zdrowia Łódź-Północ. Fot. Ewa Szarfhar

# Dla dobra mas

**T**rudno w ogóle porównać dzisiejszy stan lecznictwa otwartego z tym, co dawała robotnikowi Kasa Chorych za czasów kapitalistycznych. W każdej bowiem dziedzinie dotyczącej opieki nad zdrowiem człowieka pracy jest ogromny postęp.

Dotyczy to zarówno rozwinięcia metod profilaktycznych jak i rozszerzenia właściwego leczenia chorych przez otwarcie nowych poradni, zastosowanie najnowszych zdobyczy medycyny, zwalczanie chorób zakaźnych, wenerycznych i gruźlicy, rozbudowy wczasów leczniczych, sanatoriów i prewentoriów.

Słowem socjalistyczna służba zdrowia stawia sobie za cel jak największą troskę o zdrowie człowieka pracy.

Przed wojną na Bałutach całe leczenie koncentrowało się tylko w gmachu Kasy Chorych przy ul. Łagiewnickiej. Jak to wyglądało, pamiętamy dziś jeszcze dokładnie. Obecnie dzięki wprowadzeniu reorganizacji mamy poradnie w 14 różnych punktach dzielnicy północnej, przez co uzyskano znaczne skrócenie drogi chorego do lekarza.

W Polsce kapitalistycznej nie istniała akcja zapobiegawcza przeciw chorobom zakaźnym. Warunki anty-sanitarne, w jakich gnieździła się ludność robotnicza na Bałutach, stwarzały podłoże ułatwiające rozszerzenie się chorób.

Obecnie bezpłatne masowe szczepienia ochronne przeciw durowi

brzusznemu, które obejmują przeszło połowę ludności — zmniejszyły znacznie ilość zachorowań i złagodziły ich przebieg.

Dla ustrzeżenia dzieci przed błonicą wprowadzono masowe szczepienia wszystkich dzieci do lat sześciu. Matkom udostępniono wszelkiego typu poradnie, które pomagały w wychowaniu i we właściwym utrzymaniu stanu zdrowotnego dzieci. Przeprowadza się poza tym okresowe badania dzieci.

Celem uodpornienia dorosłych przeciw chorobom — lecznictwo otwarte zapewnia ludziom pracy wypoczynek w postaci wczasów w najpiękniejszych uzdrowiskach kraju, w dobrych warunkach zdrowotnych i klimatycznych, gdzie w razie potrzeby mogą oni przeprowadzać kurację zdrojową i kąpielową.

Lecznictwo otwarte poczyniło tak duże postępy dzięki szerokiej walce z chorobami zakaźnymi, a zwłaszcza penicyliną. Stąd też, w trosce o jak najsprawniejsze zapewnienie choremu pomocy, zorganizowano pogotowie penicylinowe, które czynnie jest całą dobę.

Wprowadzono też nieznanne u nas dawniej szczepienie noworodków przeciw gruźlicy, dzięki czemu znacznie zmniejszyła się ilość wypadków śmiertelnych wśród małych dzieci dotkniętych tą straszną chorobą.

Również walka z chorobami wenerycznymi dopiero w Polsce Ludowej została wprowadzona na właściwy tor przez zastosowanie masowych badań i przymusowego, a bezpłatnego leczenia według najnowszych metod. Dalo to bardzo dobre wyniki, zmniejszając wielokrotnie ilość chorych na kłęb. Na Bałutach są już czynne przez 12 godzin dziennie 2 poradnie chorób skórnych i wenerycznych.

Rozbudowano lecznictwo chirurgiczne przez uruchomienie dodatkowych przychodni w szpitalu przy ul. Sterlinga oraz lecznictwo okulistyczne przez dodatkowe uruchomienie przychodni przy ul. Narutowicza 96.

Również zębolecznictwo zostało poszerzone przez otwarcie 4 gabinetów dentystycznych oraz przez ułatwienie otrzymywania protez, których ilość znacznie się zwiększyła.

Opieka nad kobietą ciężarną obejmuje obecnie również odwiedzanie chorych w domu przez położne poradni, a w poradniach urządzane są szkoły matek, w których przyszłe matki obznajmiane są ze sposobem racjonalnego pielęgnowania noworodków.

Pomimo tych wszystkich osiągnięć lecznictwo otwarte w dzielnicy bałuckiej wykazuje jeszcze duże braki jak: niewłaściwy niekiedy sposób załatwiania wizyt lekarskich zgłaszanych w godzinach popołudniowych, biurokratyczne i bezduszne podejście do chorych ze strony niektórych lekarzy, pielęgniarek i reje stratorów, zbytnia ciasnota pomieszczeń poradni dziecięcej przy ul. Wschodniej i inne.

Wszystkie te niedociągnięcia są przedmiotem poważnej troski Oddziału Zdrowia, który dokłada wszelkich starań, aby je usunąć przez podniesienie poziomu ideologicznego i fachowego pracowników oraz przez uzyskanie nowych pomieszczeń dla rozbudowania poradni.

Dr Henryk Wołeński  
Kier. Oddziału Zdrowia  
DRN Łódź-Północ.



Na punkcie lekarskim przy ZPB im. Stalina. Od lewej pielęgniarka Krystyna Szmętka, dr Henryka Stanecka i pracownik zakładów. Fot. E. S.



## Gdy piaski Mazowsza zapachniały Hiszpanią... Jak montowano „Żołnierza zwycięstwa”

Na ekrany kin łódzkich wszedł już niecierpliwie oczekiwany biograficzno-historyczny film „Żołnierz zwycięstwa”, poświęcony wielkiemu wojownikowi o wolność i sprawiedliwość społeczną, o pokój i socjalizm — generałowi Karolowi Świerczewskiemu.

Ideologiczne i artystyczne walory tego filmu omówimy niebawem obszerniej. Tu chcielibyśmy dać tylko garść informacji, w jaki sposób film ten powstał i w jaki sposób został realizowany.

O genezie filmu opowiada między innymi jego autorka — Wanda Jakubowska:

„Kilka motywów złożyło się na to, że po zrealizowaniu „Ostatniego etapu” wybrałam jako temat swego następnego filmu życie i walkę gen. Świerczewskiego. Przed wojną śledziłam z uwagą wydarzenia wojny domowej w Hiszpanii. Interesowały mnie bardzo postacie bojowników Brygady Międzynarodowej, którzy z różnych krajów szli na pomoc ludowi hiszpańskiemu. Po wyzwoleniu z radością dowiedziałam się, że gen. Świerczewski dowódca naszej II Armii, to właśnie bohater wojny hiszpańskiej, gen. Walter — ten sam, którego znałam już przedtem z opowiadań uczestników walk w Hiszpanii. Tragiczna śmierć generała wywarła na mnie olbrzymie wrażenie. Zdałam sobie sprawę, jak wielką stratą dla nas, dla Polski Ludowej i jak na rękę jej wrogom — była śmierć gen. Świerczewskiego”.

Jakubowska pisze razem ze znanym literatem i działaczem politycznym — Jerzym Borejszą nowelę filmową, a po śmierci Borejszy sama tworzy scenariusz i opracowuje scenopis wspólnie z operatorem, Stanisławem Wohlem.

Film wymagał mobilizacji sił ludzkich i znacznych środków technicznych. Poparty inwencji realizatorów rząd i partia — pomocy, chętnie jak zawsze, użyczyła kinematografia radziecka, przysyłając paru świetnych, wytrawnych fachowców. Konsultantów i pomoc daly również nasze władze wojskowe. W scenach batalistycznych, fachowo opracowanych, biorą udział całe oddziały wojska. Szczególnie pomocni okazali się tu oficerowie i żołnierze KBW i WOP na tych terenach, na których odbywały się zdjęcia.

Scenariusz filmu opowiada nam o życiu generała na przestrzeni prawie pół wieku, a akcja rozgrywa się w różnych krajach. Tak więc zdjęcia do filmu „Żołnierz zwycięstwa” postawiły przed realizatorami szereg nowych problemów artystycznych, technicznych i organizacyjnych.

Do filmu wykonano 82 dekoracje, a ponieważ przestrzeń koło atelier filmowego okazała się za mała, dekoracje plenerowe wybudowano dodatkowo w Rudzie Pabianickiej na przestrzeni ok. dwóch hektarów.

Epizody z lat 1905 i 1917 montowano na podstawie rysunków i fotografii, które przechowały się z tamtych czasów. Dużo trudności nasuwały sceny batalistyczne, rozgrywane się w Hiszpanii.

Po długim poszukiwaniu odnalezione pod Tomaszowem terenem, przy pominięciu pejzaż hiszpański; szeroka równina, porośnięta karłowatą roślinnością i kępami wyschłej trawy. W połowie lipca, kiedy ziemia pęka od skwaru, w godzinach popołudniowych teren podobny jest do okolic Madrytu. Wykorzystał ten moment operator Stanisław Wohl — i tu też umiejscowiono część akcji. W ten sposób piaski mazowieckie zapachniały Hiszpanią.

W Inowłodzu stoi na wzgórku stary romański kościół. Dobudowano do niego dekoracje, przedstawiającą mur cmentarny i uczyniono go bazą obronną dla wojsk faszystowskich, szturmowanych przez zwycięskie pułki generała Waltera.

Inny fragment hiszpański znalazł się w Łowku na Dolnym Śląsku „Ucharakteryzowano” no, przeobito nieco i uczyniono tem innej batalistycznej sceny.

W epizodach batalistycznych brały udział całe bataliony piechoty i szwadrony kawalerii. Zużyto codziennie dziesiątki kilogramów trotylu, tysiące sztuk amunicji. Tu przydały się cenne wskazówki znakomitego pirotechnika radzieckiego Dymitra Mironowa oraz pułkownika Georgija Aleksandrowa, dzięki którym osiągnięto naprawdę piękne batalistyczne efekty.

Wśród takiej pracy i na takim tem montowano oparty na dokładnej dokumentacji film o generale Świerczewskim, plomiennym rewolucjonisście, niezłomnym żołnierzu, wielkim patriocie i prawdziwym internacjonalisście. Film, który po dwuletniej pracy realizatorskiej wszedł obecnie na ekrany kin polskich i z miejsca trafił do serc i umysłów najszerzszych mas publiczności.

A.

## A co NA MOIM EKRANIE o tym myśli dyrekcja?

No, niech mi tylko kto powie, że w zakładach im. Tadeusza Ajzema nie docenia się znaczenia czystości, rozkoszy wody i mydła, to takie usłyszysz kazanie, że...

Złośliwi wprawdzie twierdzą, że z tą czystością jest tam nie za tego, że

## Nagrody w wysokości od 500 do 1.500 zł czekają na zwycięzców konkursu fotograficznego

Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze w porozumieniu z wrocławską ekspozyturą. Towarzystwa im. F. Chopina ogłosiło konkurs na zdjęcia fotograficzne, przedstawiające zabytki i pamiątki Chopinowskie oraz zabytki architektury w miejscowościach, przez które przejeżdżał Chopin w latach 1826 i 1830, a mianowicie: Wrocław, Oleśnica, Ząbkowice, N'emeza, Kłodzko, Polanica, Duszniki.

Za najlepsze zdjęcia wyznaczono nagrody w wysokości od 500 do 1.500 zł.

Termin nadsyłania zdjęć upływa z dniem 15 czerwca bież. roku.

## Na wystawie sztuki Dalekiego Wschodu zobaczymy stare dzieła mistrzów chińskich i japońskich

Wielu z nas słyszało o starych, oryginalnych haftach, o rolkowych obrazach, interesujących rzeźbach chińskich i japońskich, ale niewielu miało sposobność zobaczyć „na własne oczy” dzieła dawnych mistrzów dalekiej Azji. Obecnie będziemy mogli ujrzeć je i ocenić.

Oto Muzeum Sztuki w Łodzi (ul. Wierzyńskiego 16), w związku z czwartą rocznicą powstania Chińskiej Republiki Ludowej, organizuje specjalną imprezę pt. „Wystawa sztuki Dalekiego Wschodu”.

## Wezwanie znalazło oddźwięk

# Brygada Bukowskiej

ZMIANA skończyła się. Tuż za portiernią — po obu stronach ulicy tłum ludzi idących do domu. Wracali z przedziału obrączkowej, z oddziałów przygotowanych, z samoprzających... Bukowska odpowiedziała parę razy „do widzenia”, „do widzenia”, po czym sama powoli odmierzając kroki ruszyła w stronę przystanku. Skończyła właśnie zmianę. Myśli natrętne, niedobre myśli klebiły się jej w głowie z nową siłą i natarciwością.

Nagle tuż za sobą usłyszała szybkie kroki. Czyjaś ręka lekko ujęła ją pod ramię. Obejrzała się. Instruktor Zimoń.

— O, Natalia! Dobrze, że jesteś! — A co się stało? Tak mówisz, jakbyś mnie dawno nie widziała! Przecież bądź co bądź instruktorka zagłada od czasu do czasu na sale. Ale czemu to, Jolu, jesteś tak jakoś zamysłona? Z chłopem nie możesz sobie poradzić, czy co?

Bukowska zaczerwieniła się na moment, ale nie dała się odwieść od tego, co wypełniało jej myśli.

— Słuchaj, Natalia — rzekła do instruktorki — mnie co innego w głowie. Czy ty wiesz, jak to człowiekowi boli, że nie może sobie poradzić w robocie?

— Co ty znów? O ile wiem — plany wykonujesz...

— Ja! Dobrze sobie! Widzisz, mnie boli i to, że w zespole plan leży. Mój wynik to przecież jeszcze nie wszystko. Weź taką Zarzycką, tej jest bardzo trudno. Albo Wesolą czy Figlińską — właściwie nigdy nie wiadomo, jak wyjdą z planem, raz go robią, raz znów im brakuje do setki. Widzę, że im niesporo.

— Nie poradzisz na to. Uczą się jeszcze, trzeba poczekać, mają przykład dobrych przadek, choćby... twój, Jolu. Ale widzisz, nie ma w nich jeszcze tego, o czym tak często się mówi na zebraniach — poczucia

odpowiedzialności za produkcję. Chyba, żeby coś zrobić... — Wiesz, co zrobić? Może by tak złożyć brygadę?

NASTĘPNEGO dnia w sekretariacie ZMP przedziału średniej zakładów im. Stalina zarolło się od ludzi. Przyszła Bukowska, przyszły jej towarzyski pracy z samoprzających obrączkowych, majster Kucharski. Poinformowana o decyzji Bukowskiej i przadek produkcja delegowała kierownika produkcji Potockiego, z podstawowej organizacji partyjnej przybył drugi sekretarz, Maciejewski.

— Towarzysze — rzekł przewodniczący zakładowego zarządu ZMP, Król — nasz apel do młodzieży Zakładów Stalinowskich nie pozostał bez echa. Wezwaliśmy naszą młodzież do tworzenia brygad pionierskich wszędzie tam, gdzie istnieją wąskie gardła w produkcji — i to wezwanie znalazło oddźwięk!

I powiedział pokrótce, o co chodzi. Oto przadek Bukowska pragnie utworzyć brygadę pionierską na samoprzających obrączkowych. Sytuacja na tym oddziale nie jest najlepsza — zespół majstra Kucharskiego wykonuje plan niżej stu procent. I dlatego, że brak jest w tym zespole silnej więzi kolektywnej, i dlatego, że brak przadek poczucia odpowiedzialności za pracę na tak trudnym odcinku.

Zabrał potem głos kierownik Potocki. W imieniu dyrekcji obiecał zwrócić specjalną uwagę na brygadę, ułatwić jej pracę. Kierownictwo zatroszczy się o regularne dostawy niedoprzedu, o systematyczne czyszczenie maszyn przez brygadę czyszczącą.

W brygadę wstąpiła nowa otucha. — Ty jesteś naszą brygadzistką — rzekła do Bukowskiej wychodząca razem z nią Abramowska — ty najwięcej umiesz...

— Tak, tak, Bukowska jest kierownikiem brygady!

BRYGADA Bukowskiej nie była pierwszą brygadą pionierską na przedziału. Początek zrobiła Swiderska na IV lewej — i trzeba powiedzieć — dobry początek. Już pierwsze tygodnie pracy w brygadzie wykazały, że właściwie wąskie gardło na IV lewej należy już do przeszłości. Po Swiderskiej ruch pionierski pojechał na sale I, teraz współzawodnictwo młodzieży stalinowskiej sięga już po sale III prawa. Nowy duch wstąpił w brygadę Bukowskiej. Robotę w pionierskim zespole rozpoczęto w kwietniu.

— Słuchajcie — mówiła zaraz pierwszego dnia młoda brygadziстка — brygada zobowiązuje, wszyscy patrz na nas. Nie możemy przynieść wstydu...

Mówiła to z całym poczuciem odpowiedzialności za słowa. Nauczyła ją tego kiedyś ZMP, teraz uczy ją tego partia — świadomie pojmując swe zadanie przadek Bukowska. Od pierwszego też dnia nowego, kolektynnego życia dwoiła się niemal i troła. Nie tylko przechodziła wcześniej, by wszystko jak trzeba przygotować, nie tylko z całą uwagą śledziła pracę własnych maszyn, dążąc do osiągnięcia jak najlepszych wyników. Teraz poczęła też jeszcze więcej uwagi zwracać na swe towarzyski z brygady. Przede wszystkim zajął się Zarzycka.

— Trochę ci jeszcze nie idzie na-

ciąganie niedoprzedu — uczyła ją.

— O, popatrz na mnie... I pokazywała cierpliwie, na ile jej tylko czas pozwolił w trakcie zmiany, objaśniała, jak należy wyjmować wałek z maszyny, jak zabierać się do czyszczenia.

Przyszła też brygada czyszcząca, by zająć się maszynami w brygadzie. Kierownictwo obiecało i słowa dotrzymywało.

Gdzieś tak po dwóch tygodniach majster Kucharski, młody, energiczny przadek, nie mógł wyjść z podziwu:

— Jak tak dalej pójdzie — nie będzie kłopotu z planem.

I notował sobie w myśli: poprawiła się dyscyplina pracy, każda z przadek w brygadzie stara się teraz w pełni wykorzystać 8 godzin na swej zmianie. Z radością też odczytywał na kartce rosnące z dnia na dzień wyniki.

PIERWSZY miesiąc brygady Bukowskiej już zakończony. Siędzimy teraz w kantorze majstra Kucharskiego, by porozmawiać o tym, jak brygada pomogła.

— Przede wszystkim pomogła zakładom — opowiada Bukowska. — Gdy się doda wyniki wszystkich przadek z brygady, to plan wykonaliśmy z nadwyżką. Jeszcze nie bardzo z Zarzycką, ale przecież u niej wielka poprawa.

— O, tak, poprawa — wtrącił Kucharski. — Wszystkie przadeki w brygadzie pracują teraz po nowemu. Chodzi tylko o to, by brygada nadal była otoczona opieką ze strony kierownictwa.

I Kucharski zaraz potem wyjaśnia. W ostatnich dniach było trochę postojów. I to z czyjej winy? Z powodu braku niedoprzedu. A za to odpowiedzialność spada na kierownictwo.

Po tej nitce niedoprzedu dochodząmy powoli do kłęba pewnych niedomagań organizacyjnych. Okazuje się, że na samoprzających obrączkowych puszczono nowy niedoprzed na większej ilości maszyn, niż na to pozwala wydajność maszyn z dołu — z oddziału przygotowawczego. A te postoje z powodu braku niedoprzedu niestusznie uderzają w brygadę.

Zapytacie, dlaczego? Bo brygada zobowiązała się podnieść własną wydajność i z tego zadania wywiązuje się, do brygady natomiast nie należy organizacja pracy między oddziałami. Dlatego też pilnie oczekuje większego zainteresowania się sytuacją ze strony kierownictwa.

Feliks Babel

## Jubileusz 40-lecia pracy artystycznej Antoniego Kaczorowskiego

W środę, 13 maja br., w Państwowej Operze Śląskiej odbędzie się jubileuszowe przedstawienie o okazji 40-lecia pracy artystycznej Antoniego Kaczorowskiego, który wystąpi w roli Tschölla w operetce H. Berthe „Domek trzech dziewcząt”.

Jubilat, który ma za sobą 500 ról w różnych rodzajach dramatu i operetek, grał w ciągu ostatnich paru lat w łódzkim Teatrze „Lutnia”.



— Brygada zobowiązuje — rzekła Bukowska do swych koleżanek. — Powinnyśmy zwrócić teraz jeszcze większą uwagę na ilość i na jakość. Ale w naszej pracy pomoże nam majster... Na zdjęciu — majster Kucharski na „błyskawicznej” naradzie z przadekami brygady: Wesolą, Bukowską i Abramowską.

Fot. — Ewa Szarfara

# Dni Oświaty w Łodzi Wielki kermasz książkowy i konkurs kiosków

W dniu 16 bm. po południu nastąpi otwarcie wielkiego centralnego kermaszu książki dla Łodzi. Około 30 stoisk „Domu Książki” stanie w Alei ZMP, gdzie odbędzie się równocześnie loteria książkowa i występy artystów.

W dniu 17 bm. program artystyczny na kermaszu będzie szczególnie bogaty, wezmą w nim udział aktorzy teatrów łódzkich i radia. Literaci udzielać będą swych podpisów na książkach.

W dniach 24 i 31 bm. podobny kermasz odbędzie się na Placu Niepodległości i na festynie „Głosu Robotniczego” w Parku Ludowym.

Prócz tego „Dom Książki” urządzi ponad 30 stoisk książkowych w różnych dzielnicach miasta. Udekorowane bibliobusy dostarczą książek do dzielnic najodleglejszych. (2)

Z okazji zbliżających się Dni Oświaty, Książki i Prasy PPK „Ruch” organizuje konkurs kiosków sprzedających prasę i książki w Łodzi i województwie. Zwycięzą w konkursie te kioski, które wyróżnią się dobrymi efektami pracy, ładną dekoracją swych wystaw, uprzejmą obsługą klientów, punktualnym uroczaniem punktów sprzedaży itp.

Zakończenie konkursu nastąpi w dniu 30 września br. Zwycięzcy otrzymają nagrody pieniężne oraz dyplomy. (2)

## Najlepsi pracownicy łódzkiego handlu uspołecznionego

# spotkają się na Złocie

Wśród pracowników uspołecznionego handlu w Łodzi przeważa młodzież, stanowiąca 70 procent personelu handlowego w naszym mieście i dlatego właśnie ZMP wraz ze Związkiem Zawodowym Pracowników Handlu organizują Złot przoowników w handlu uspołecznionym.

Złot ten odbędzie się w najbliższą niedzielę, dnia 17 maja w Młodzieżowym Domu Kultury w Łodzi. Na Złocie podsumuje się wyniki współzawodnictwa w handlu za I kwartał. Zbierze się tu około 700 przodujących pracowników, tak młodych jak i starszych. Najlepsze brygady sklepowe otrzymają proporcje przechodnie w nagrodę za swą ofiarną pracę.

Między innymi na Złocie zobaczymy pracowników sklepu PSS nr 380 przy ul. Lutomińskiej 17: JANA KRAWCZYKA, ANNE BOCHENSKĄ i BARBARĘ JANIĄK, którzy wykonali plan za I kwartał w 113,4 proc. i zajęli pierwsze miejsce we współzawodnictwie w swej dyrekcji.

Młodzieżowa brygada ze sklepu MHD — obuwie, przy ul. Zgierskiej nr 7 — Halina Modrzejewska i Urszula Mielczarek, wykonały plan za I kwartał w 104,5 proc.

Brygad takich na Złocie spotka się wiele. Ich członkowie opowiedzą, w jaki sposób zorganizowali pracę, by klienci byli zadowoleni, plany — przekraczane, no i żeby nie zdarzył się manka. Złot przyczyni



OTO ONE...

Jak już donosiliśmy, w szpitalu położniczym im. dr Heleny Wolf urodziły się dnia 11 maja trojaczki. Mają one doskonały apetyt i czują się doskonale. A czy są ładne — możecie się przekonać ze zdjęcia, które zamieszczamy powyżej...

## Targi wiosenne ZSS w 7 punktach miasta

W okresie od 11 maja do 15 czerwca br. Związek Spółdzielni Spożywców urządzi w siedmiu placówkach targi wiosenne. Targi odbywać się będą m. in. w sklepach przy ul. Piotrkowskiej 100, Pabianickiej 188, Armii Czerwonej 54, Piotrkowskiej 33, Stalina 62, Pl. Barlickiego 2 i Piotrkowskiej 111.

Wszystkie te placówki zaopatrzone dodatkowo w bogaty asortyment welen, jedwabi, bawełny, białizny pościelowej, trykotaży, dziewiarstwa, galanterii, obuwia skórzanego i tekstylnego oraz konfekcji męskiej, damskiej i dziecięcej.

się także do zmobilizowania wszystkich pracowników handlu łódzkiego do lepszej pracy dla dobra ludzi pracy w naszym mieście. (1)



## Drozsze nie zawsze jest lepsze

Do Powszechnego Domu Towarowego w Łodzi przysłały wieszaki. Zwykle, drewniane wieszaki, jakich się używa do wieszania garderoby — ramiączka, jak je nazywają inaczej.

Ale okazało się, że wieszaki wcale nie były zwykłe. Zamiast gładkiej powierzchni miały chropowatą, zamiast całych były popękane, a poza tym upiększone specjalnymi „wstawkami” w postaci sterzcących drzew.

Ponieważ to wszystko narażałoby na szwank garderobę klientów, PDT nie przyjął transportu, zawiadamiając o tym dostawcę — Spółnotę Pracy z Poznania.

Wieszaki te miały kosztować w sprzedaży detalicznej zł 1,20. A może w tej cenie nie można zrobić lepszyc?

Kilka dni temu PDT otrzymał podobne wieszaki z przedsiębiorstwa państwowego „Arged”. Właściwie nie podobne. Bo dobre, gładkie, solidnie wykonane. I w dodatku tańsze o 10 groszy na sztuce. Komentarze zbyteczne. (1)

# czekają na usprawnienia

O racjonalizatorach — w zakładach fryzjerskich, teatrach, na stadionie?

Już widzę zdziwione spojrzenia Czytelników. No bo we włókiennictwie, w górnictwie, hutnictwie — wiadomo, tam w produkcji, w wielkich zakładach rodzą się pomysły racjonalizatorskie. Ale w zakładzie fryzjerskim na przykład cóż można wymyślić...

A jednak można! Bo oto w każdej (bez wyjątków) dziedzinie pracy możliwe są usprawnienia dające tysiące złotych oszczędności, skracające czas wykonywania poszczególnych robót, zmniejszające zużycie surowca, zwiększające bezpieczeństwo pracy.

### ZZA KULIS TEATRU

JAN MISZTALEWICZ — nasz zwisko raczej nieznanne był walcom łódzkich teatrów muzycznych. Ob. Misztalewicz jest bowiem jednym z członków załogi technicznej — elektrotechnikiem teatralnym.

A jednak na swoim jakże dalekim od produkcji odcinku pracy ob. Misztalewicz wprowadził udoskonalenie dające rocznie 10.200 zł oszczędności! Skonstruował automatyczny reflektor kolorowy, którym zastąpił dotychczasowe przestarzałe reflektory zmieniające światło przy pomocy całego systemu linek.

### TYLKO DLA KOBIET!

A teraz przejdźmy do zakładu fryzjerskiego.

Kobiety znają to przykre uczucie, gdy aparat do suszenia włosów zaczyna niemilosiernie parzyć. Pragnąc temu zapobiec, Józef Bergunder ze spółdzielni „Zjednoczenie” zastosował samoczynny wyłącznik, automatycznie wyłączający nadmier nie rozgrzany aparat.

Ob. Bergunder jest autorem jeszcze jednego „wynalazku”. Zmontował on z nieużytecznych już części odkurzacza dwa aparaty do suszenia włosów, dając tym 5 tys. zł oszczędności.

### SCHODY RUCHOME... NA WSI

MARIAN Wegner ze spółdzielni „Elektrogranit” zbudował natomiast schody ruchome na wsi. Nie, nie takie jak w warszawskim CDT czy na trasie W — Z! Chodzi tu o zwyczajne schody prowadzące na strych w wiejskich domkach. Zaprojektowane przez ob. Wegnera — mogą być w łatwy sposób podnoszone, powiększając przestrzeń korytarzyka.

Ob. Wegner ma na swoim koncie jeszcze jedno poważne usprawnienie — zastosowanie kraveżników betonowych w kształcie litery „T” do budowy stadionu, co pozwala na zaoszczędzenie znacznej ilości cementu oraz robocizny. Przy budowie stadionu „Włókniarza”, stosując

- Automatyczny reflektor
  - Aparat już nie parzy...
  - Schody ruchome na... strych
- Nie tylko podstawowe gałęzie naszego przemysłu

ten system, uzyskano przeszło 220 tys. zł oszczędności.

### WYMIANA DOŚWIADCZEŃ

O TO kilka przykładów usprawnień dokonanych przez pracowników spółdzielni podległych Związkowi Branżowemu Spółdzielni Budowlanych i Usługowych m. Łodzi.

Do rozwoju ruchu racjonalizatorskiego przyczynia się w dużym stop-

niu międzyspółdzielni klub racjonalizacji i techniki, gdzie pracownicy techniczni udzielają konsultacji, gdzie organizuje się odczyty, wyświetla filmy itp.

Poważne znaczenie mają również narady robocze. W wyniku ostatniej na przykład rozwiązano bardzo istotny problem dla spółdzielni „Czystość”. Spółdzielnia ta, zajmująca się m. in. myciem okien wystawowych, miała trudności z otrzymywaniem potrzebnych do tej roboty skórek jełonkowych. Okazało się, że doskonale można je zastąpić małymi kawałkami tychże skórek, z których robi się coś w rodzaju gąbki, doskonale czyszczącej szkło.

Kiedyś przed wojną bywało, że każde usprawnienie było zazdrośnie strzeżone przez dany zakład. Dziś jest wręcz odwrotnie. Chodzi o to, by usprawnienia były jak najszerszej stosowane.

Przykładem tego może być wynalazek racjonalizatorów ze spółdzielni pomocniczej malarzy i lakierników w Krakowie, dzięki któremu zadawione plamy wilgoci nie występują ponownie na odmalowanych ścianach. Dziś usprawnienie to jest stosowane przez wszystkich malarzy pracujących w spółdzielniach łódzkich.

A więc — podsumowując — nie tylko w podstawowych gałęziach przemysłu można dokonywać usprawnień. Trzeba tylko myśleć, no i — kochać swoją pracę.

I. B.

## Dzisiaj wszyscy witamy Wyścig Pokoju

W środę, 13 bm., cała Łódź wita uczestników VI Wyścigu Pokoju!

Dla lepszej orientacji w numerach startowych kolarzy i na pamiątkę tej wielkiej imprezy sportowej warto zaopatrzyć się w pięknie wydany „Program VI Wyścigu Pokoju”. 40-stronicowe wydanie, opatrzone 50 ilustracjami i kolorowymi wkładkami, zawiera dokładne opisy etapów, godziny startów i przełotów przez trasę, fotografie ekipy polskiej i kolarzy zagranicznych, dokładną historię wyścigu od 1948 r., punkty regulaminy wyścigu i szereg innych ciekawych informacji.

„Program” kupić można w każdym kiosku, a w dniu zakończenia etapu w Łodzi — także u lotnych kolporterów na ulicach miasta i na stadionie.

Na spotkanie zbliżających się do Łodzi kolarzy wyjadą aż na granice województwa specjalne ekipy służby prasowej, obsługiwane przez SP i „Ruch”. Ekipy te, wyprzedzając czołówkę wyścigu, dawać będą we wszystkich ważniejszych punktach trasy koncerty oraz konferansjerkę na aktualne tematy związane z wyścigiem. (2)

## Wakacje za kilka tygodni! Harcerze łódzcy przygotowują się do wyjazdu na kolonie

Młodzież szkolna przygotowuje się obecnie do wyjazdu na kolonie letnie — przecież wakacje już za

kilka tygodni. Szczególnie dużo myślą o koloniach harcerze. Robią one ozdobne „harcerskie karty pracy wakacyjnej”, do których wpisują swe plany wakacyjne, mówiące o tym, co zrobią, by połączyć odpoczynek z pożyteczną pracą.

Uczniowie z kółek zainteresowani podejmują zobowiązania skompletowania w czasie wakacji zbiorów roślin rzadziej spotykanych kamieni i minerałów oraz owadów.

Zastęp harcerski przy szkole podstawowej nr 102 na Chojnach przygotowuje obecnie wieczór dyskusyjny dla uczniów i rodziców nad książką Broniewskiej „Ogniw”, mówiącą właśnie o życiu na koloniach.

Poza koloniami zorganizuje się w lipcu dwa kolarskie obozy wędrowne. Uczestnicy tych obozów pojedą pociągiem do Olsztyna, a stamtąd już rowerami pociągną najpiękniejszymi szlakami województwa olsztyńskiego. (1)

## „Zaczęło się nad morzem” (41)



— Czy możesz mi przebaczyć, Jurku?  
— Ależ, Janeczko! Nie mam do ciebie pretensji. Każdy uczciwy człowiek postąpiłby tak samo na twoim miejscu... Grunt, że wszystko już jest wyjaśnione.  
— A co to było z tym listem, który zqubliłeś w Miedzyszrodach podczas tanca? Pamiętasz? Tam były jakieś hieroglify...



Jurek czuje wyraźnie, że plecze raka.  
— To było... to było miłosne wyznanie. Jeszcze ludziem się wówczas nadzieją... Nie wiedziałem, że nie mogę liczyć na wzajemność... że serce twoje podbił ktoś inny. Ale jedno ci mogę powiedzieć — Janek wart jest twojej miłości!



Za oknami oszalałają pachną kwiaty... Tak samo pachniały w lipcu zeszłego roku nad morzem...  
Napływają wspomnienia. Przyszłość, poznanie się z Jankiem w niezwykłych warunkach... Pierwszy taniec w „Górniku”. Przechadzki nad brzegiem morza...  
Serce Janki wzbiera tęsknotą. (D.c.n.)

# W swym rodzinnym mieście - Chorzowie Wilczewski pierwszy na mecie

## Zespołowe zwycięstwo Polonii Francuskiej Dania czy NRD? - Pedersen czy Schur? Etap Stalinogród - Łódź decydujący

# Pogłębiajmy przyjaźń sportowców Pięściarze 19 państw na mistrzostwach Europy w Warszawie



Na obozie w Cetniewie Antkiewicz i Kasperczak w czasie ćwiczeń ze skakankami. CAF - fot. Uklejewski

W dniach od 17 do 24 maja odbędzie się w Warszawie Mistrzostwa Europy w Boksie. Do szlachetnego współzawodnictwa o prymat w pięściarstwie europejskim staną najlepsi zawodnicy 19 państw. Po raz pierwszy w historii naszego sportu organizacja tak wielkiej imprezy powierzona została Polsce.

Pięściarze polscy posiadają chlubne karty. Sukcesy naszych reprezentantów - Polusa, Chmielewskiego, Majchrzyckiego, Czorka, Szymura, Sobkowiaka i Kolczyńskiego, a w ostatnich latach Kasperczaka, Antkiewicza i Chychy, wsiadły w boksy polski na całym świecie.

Toteż, mimo że o organizację Mistrzostw Europy w 1953 r. ubiegala się Francuska Federacja Bokserska, obchodząca w tym roku jubileusz 50-lecia istnienia, większość członków AIBA opowiedziała się za kandydaturą Polski.

Mistrzostwa Bokserskie Europy w Warszawie mają wielkie znaczenie sportowe i polityczne. Młodzież z 19 państw zetknie się ze sobą na arenie sportowej, by nie tylko podnieść swój poziom techniczno-sportowy, ale również, żeby poznać się, wzajemnie i pogłębić przyjaźń. Młodzi ludzie z Anglii, Francji, Szkocji, Włoch i innych krajów kapitalistycznych przekonają się o wielkich sukcesach naszego pokojowego budownictwa. Zobaczą naszą radną młodzież wychowującą się w jak najlepszych warunkach. Zrozumieją, że taka troska i opieka darczy może młodzież i sportowców tylko kraj budujący socjalizm.

Na bazie masowego sportu poprawiają się wyniki czołwki. W niektórych dyscyplinach sportowych mamy do zanotowania pewne sukcesy. Wśród nich na specjalną uwagę zasługują osiągnięcia naszych bokserów. W 1948 r. Antkiewicz zdobywał - po raz pierwszy w historii pięściarstwa polskiego - medal olimpijski. W rok później Kasperczak osiąga w Oslo tytuł mistrza Europy. W 1951 r. Chychla zdobywał w Mediolanie tytuł mistrza Europy.

Na XV Igrzyskach Olimpijskich w Helsinkach Chychla i Antkiewicz święcili niebywały w dziejach boksu polskiego triumf. Chychla zostaje mistrzem świata w wadze półśredniej, a Antkiewicz wicemistrzem świata w wadze lekkiej.

Mistrzostwa Europy w Boksie powinny być wykorzystane w całym kraju dla masowej propagandy boksu i in-

nych gałęzi sportu. Szczególnie należy podkreślać znaczenie startów w mistrzostwach najmłodszych zawodników - Drogosza i Pietrzykowskiego, pochodzących z terenów dotychczas zaniedbanych w rozwoju sportu pięściarskiego - z Kielc i Bielska.

Na przykładzie tych młodych, utalentowanych pięściarzy można stwierdzić, że mamy dużo młodzieży zdolnej do uprawiania boksu i że czas najwyższy postawić się do boksu na właściwym poziomie, gdyż bez tego czołwka nasza pozbawiona będzie rezerwy.

Opieka nad młodzieżą to jedno z najważniejszych zadań, stojących dziś przed naszym aktywnym sportowcem i przed pracownikami kultury fizycznej. Nie wolno dopuszczać do takich niekarygodnych zaniedbań, jak w Kielcach, gdzie Leszek Drogosza - największy obecnie talent naszego boksu - trenował w prymitywnych i antysanitarnych warunkach.

Państwo ludowe w okresie poprzedzającym mistrzostwa stworzyło swoim reprezentantom jak najlepsze warunki, by dobrze i solidnie mogli przygotować się oni do wielkiej batalii pięściarstwa europejskiego. Zawodnikami opiekowali się najlepsi trenerzy polscy z Feliksem Sztamem na czele.

Rzetelna praca i zapał, jaki wykazali nasi bokserzy, pozwalają przypuszczać, że nie zawiodą oni zaufania społeczeństwa i będą kontynuować piękne tradycje naszych mistrzów olimpijskich. Julian Neuding

## Bokserzy ZSRR w drodze do Warszawy

We wtorek, 12 bm., wyjechała z Moskwy do Warszawy ekipa bokserów radzieckich na Mistrzostwa Europy w Boksie.

W skład drużyny, która liczy 20 pięściarzy, wchodzi m. in. Bułakow, Stiepanow, Garbuzow, Miednow, Szczerbakow, Tiszin, Jegorow i Szocikas.

## Rekord świata Ponad 18 metrów osiągnął O'Brien w kuli

Mistrz olimpijski w pchnięciu kulą O'Brien (USA) pobił rekord świata w kuli uzyskując wynik 18,17.

Poprzedni rekord należał do Fuchsa (USA) wynoszący 17,94.

## Dynamo (Drezno) - repr. ZS Włóknarz

Dzisiaj przed zakończeniem XI etapu Wyścigu Pokoju odbędzie się w Łodzi, na stadionie przy Al. Unii międzynarodowy mecz piłkarski Dynamo (Drezno) - Włóknarz. Początek zawodów o godz. 14.40.



Dziesiąty etap Wyścigu Pokoju Wrocław - Stalinogród (193 km), przyniósł kolarzom polskim nowy sukces. Po zwycięstwie Króla na poprzednim etapie po raz drugi kolarz w biało-czerwonej koszulce odniósł zwycięstwo. Jest nim najmłodszy reprezentant drużyny polskiej Wilczewski, który doskonałym finiszem wyprzedził na mecie Polaka z Francji, Chraplaka. Trzecie miejsce zajął Królak przed Trefflichem i Schurem oraz Pawlisiakiem z Polonii Francuskiej. Trzeci z Polaków, Klubiński, był 12.

Drużynowo X etap wygrała Polonia Francuska przed Polską i NRD.

Na starcie X etapu stanęło we Wrocławiu 42 kolarzy. Deszcz towarzyszył kolarzom na całej trasie. Na 20 km, Królak i Wilczewski inicjują pierwszą ucieczkę. Obaj jadą doskonale, zdobywają ok. kilometr przewagi i nie pozwalają się dojść Pedersenowi.

Na 45 km w pogoń ruszają Pawlisiak, Chraplak, Trefflich i Schur i Deutsch. Piątka ta dochodzi Króla i Wilczewskiego w Opolu tutaj Deutsch traci kontakt z czołwką z powodu defektu gumy. „Uciekinierzy” mają już ok. 4 min. przewagi nad główną grupą, w której jadą m. in: Klubiński, Pedersen.

Rużicka, Radowicz i Deutsch. Od Gliwic aż do mety nieprzerwany szpaler mieszkańców miast śląskich towarzyszy jadącym. Ulice są bogato udekorowane. Gorąco i serdecznie wita kolarzy lud śląski, górniczy i hutnicy wielkich zakładów przemysłowych, młodzież szkolna.

Na ulicach Stalinogrodu z czołwki odpada Pawlisiak z powodu defektu gumy. Kilometr przed stadionem w Chorzowie, gdzie jest meta etapu do przodu wysuwa się Chraplak, a tuż za nim Wilczewski i pierwszy - wpadają na stadion. Na ostatnich metrach Wilczewski wyprzedza Chraplaka kończąc zwycięsko etap.

Około 300 m za nimi mijają metę Królak przed Trefflichem i Schurem, a po ok. 3 minutach - Pawlisiak.

Prawie 10 minut trzeba czekać na ukazanie się następnych kolarzy. Sa-

nimi: Andersen i Wyszyński, a za nimi duża grupa zawodników, z których na finiszu najszybszy jest Rużicka.

Na mecie etapu w Chorzowie 40 tys. widzów oklaskiwało gorąco zwycięstwo Wilczewskiego, który powiedział: - Jestem dumny, że udało mi się wygrać etap w mieście, gdzie mieszkam, mam wielu kolegów hutników i górników, którzy walczą o pokój i swoją codzienną pracę. Swoje zwycięstwo zawdzięczam Królakowi, którego doskonała jazda pomogła mi utrzymać się w czołówce. Poprzednie zwycięstwo etapowe Królaka, zachęciło mnie do nawiazania walki na tym etapie. Jestem szczęśliwy, że wysiłek mój przyniósł sukces barwom Polski.

Na X etapie wycofali się: Joergensen (Dania) oraz Triestenczy Wrahez i Sossi, przez co drużyna Triestu została zdekompletowana.



## Wyniki X etapu

INDYWIDUALNIE:		DRUŻYNOWO:	
1) Wilczewski (Polska)	5:04:52	1) Polonia Francuska	15:29:32
2) Chraplak (Pol. Franc.)	5:05:52	2) Polska	15:30:28
3) Królak (Polska)	5:06:21	3) NRD	15:31:20
4) Trefflich (NRD)	5:06:23	4) Dania	15:51:55
5) Schur (NRD)	5:06:25	5) CSR	15:54:12
6) Pawlisiak (Pol. Franc.)	5:08:23	6) Bułgaria	15:54:47
7) Andersen (Dania)	5:15:16	7) Austria	15:57:38
8) Wyszyński (Pol. Fr.)	5:15:17	8) Francja	16:05:37
9) Rużicka (CSR)	5:17:47	9) Rumunia	16:14:19
10) Malec (CSR)	5:17:47		
11) Kocew (Bułgaria)	5:17:47		
12) Klubiński (Polska)	5:18:15		

## Po 10 etapach

INDYWIDUALNIE:		DRUŻYNOWO:	
1) Pedersen (Dania)	53:42:30	1) Dania	161:17:04
2) Schur (NRD)	53:43:43	2) NRD	161:17:46
3) Andersen (Dania)	53:45:03	3) Polonia Francuska	161:40:10
4) Trefflich (NRD)	53:50:02	4) CSR	162:48:39
5) Deutsch (Austria)	53:56:53	5) Bułgaria	162:53:53
6) Pawlisiak (Pol. Fr.)	53:59:24	6) Polska	164:35:16
7) Van Schil (Belgia)	54:05:06	7) Austria	164:49:06
8) Kocew (Bułgaria)	54:07:59	8) Francja	165:29:07
9) KRÓLAK (Polska)	54:13:29	9) Rumunia	172:31:44
10) Radigon (Francja)	54:14:49		
11) Wilczewski (Polska)	54:15:28		
12) Klubiński (Polska)	57:38:09		

**WOLNOŚĆ** - Żołnierz zwycięstwa I ser. - 14.30, 16.30, 18.30, 20.30  
**ZACHĘTA** - Kuchnia w górę - 18, 20  
**DWORCOWE** - Towarzysze pancerni O nowe jutro. Przegląd sportowy 5-52, PKF 12-53 - 18, 17, 18, 19, 20, 21, 22

Uwaga! Przedprzedaż biletów normalnych do kin: „Bałtyk”, „Polonia”, „Wista”, „Włóknarz” i „Gdynia” prowadzi „Orbis”, ul. Piotrkowska 65, na 2 dni naprzód, w godz. od 11 do 18.

**WYSTAWY**  
Wystawa ku czci Feliksa Dzierżyńskiego, Piotrkowska 220, otwarta codziennie od 10 do 18 za wyjątkiem czwartków.

## Nocne dużury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Piotrkowska 165, Narutowicza 5, Rzgowska 147, Piotrkowska 25, Karolewska 18, Przybyszewskiego 41, Limanowskiego 80 i Al. Kościuski 48.  
Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś przez całą dobę dyżuruje szpital im. M. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15

## ŁÓDZKIE ZAKŁADY OBUWIA

Łódź, ul. Wólczańska nr 12.  
przypominają, że stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14.12.1950 r. wszelkie zażalenia i odwołania załatwia dyrektor lub jego zastępca we wtorek od godz. 16 do 18. Jeśli we wtorek przypada dzień wolny od pracy, dniem przyjęć jest najbliższy dzień powszedni tygodnia. 1154-K

## Dla Zofii najlepszy podarunek imieninowy to los loterii pieniężnej 1293-K

**Zakupimy natychmiast  
2 KOLBY ELEKTRYCZNE  
do lutowania 600 w 220 V.  
Telefon 102-23 do godz. 16.  
6204-G**

## OGŁOSZENIE ZARZĄD SP-NI PRZEM. ŁIA „ZABAWKA” w Łodzi

wzywa byłych pracowników do zgłaszania się w jej biurze przy ul. Nawrot 32 w terminie do 31 maja br. w godz. 15-16 celem uregulowania spraw członkostwa i udziałów.  
Niezgłoszenie się w/w terminie uważane będzie za rezygnację z posiadanych w spółdzielni udziałów.  
1291-K

## Pracownicy poszukiwani

Kierowników sklepów spożywczych zatrudni Miejski Handel Detaliczny Artykułami Spożywczymi Łódź - Śródmieście, ul. Piotrkowska 113 (IV piętro), 1197-K

## MASZYNOPISANIA, stenoграфii błurowej. Zapisy: Kursy Stowarzyszenia Stenoграфów-Maszynistów, Kilińskiego 50, Piotrkowska 83, 3540-G

Wykwalifikowane szwaczki - overlocki (pończoszniczo) i szepczarki (kettle-maszyny) zatrudni Spółdzielnia Inwalidów im. Byłych Włóknarzy Radogoszcza w Łodzi, ul. Sienkiewicza 76-78. Pierwszeństwo mają inwalidzi. Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Kadr w godz. od 8 - 14. 1292-K

Kierownika Działu Montażu Mech. Optyczn., inżyniera lub technika BHP z praktyką, majstra lub brygadzystę oddz. obróbki szkła, rzemieślników do obróbki szkła techn., tokarzy precyzyjnych, frezerów-szlifierzy do obróbki mechanicznej na okrągło, ślusarzy precyzyjnych, tokarzy na rewolwerówki z praktyką, starszy na narzędzia, zaopatrzeniowców z praktyką, techników planowania warsztatowego z praktyką zatrudni natychmiast Dyrekcja Łódzkich Zakładów Kinotechnicznych w Łodzi, ul. Nowotki 41. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr. 1149-K

Planistę, majstra na farblarnię, majstra do przedziału na selfactory, sprzątaczkę i robotników gospodarczych zatrudni natychmiast Fabryka Pluszu i Dywanów im. Tadeusza Ajzema w Łodzi, ul. Kilińskiego 102. Zgłoszenia osobiste przyjmują w dziale personalnym. 1173-K

Głównego księgowego o wysokich kwalifikacjach zawodowych zatrudni natychmiast Spółdzielnia Pracy „Wedlinarz” w Łodzi. Zgłoszenia z życiorysem kierować do Sekcji Kadr, ul. Południowa 19, pokój 10. 1279-K

Piekarzy wykwalifikowanych zatrudni natychmiast Łódzkie Zakłady Piekarnicze. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr, ul. Kilińskiego 81. 1284-K

## ZAKŁADY PRZYBORÓW TKACKICH I WYROBÓW METALOWYCH

Łódź, ul. Czesława Hutora 65-67, przypominają, że stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14. 12. 1950 r. wszelkie zażalenia i odwołania załatwia dyrektor lub jego zastępca w czwartki od godz. 14 do 16. Jeśli w czwartek przypada dzień wolny od pracy, dniem przyjęć jest najbliższy dzień powszedni tygodnia. 1140-K

## ZAKŁADY PRZEMYSŁU ODWIEKOWEGO IM. DR WIEKOWSKIEGO w Łodzi, ul. Wólczańska 50,

przypominają, że stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14. 12. 1950 r. wszelkie zażalenia i odwołania załatwia dyrektor lub jego zastępca w poniedziałki od godz. 16 do 18. Jeśli w poniedziałek przypada dzień wolny od pracy, dniem przyjęć jest najbliższy dzień powszedni tygodnia. 1143-K

**CHROMONIKIELI - SAMOCHÓD** Adler, Nę płaską kupiny, tylny napęd, 1.500 cm sześć, stan do by, sprzedam. Kaczor, Poznań, Chęmińska 5, m. 6 „Jedność”. 1287-K 1225-K